



KANCELARIA  
SENATU

W 80. rocznicę  
wyjścia żołnierzy  
Armii Andersa  
z „niehumanitarnej ziemi”



W 80. rocznicę  
wyjścia żołnierzy  
Armii Andersa  
z „niełudzkiej ziemi”

KANCELARIA SENATU

WARSZAWA 2023

Przedruk materiałów Kancelarii Senatu w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Kancelarii Senatu. Cytowanie oraz wykorzystanie danych empirycznych dozwolone jest z podaniem źródła.

Materiały z konferencji  
zorganizowanej przez Komisję Obrony Narodowej  
i Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej  
im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego  
22 marca 2022 r.

Redaktor  
Magdalena Narożna

Redaktor techniczny  
Mariusz Florek

ISBN 978-83-67476-15-7

Centrum Informacyjne Senatu  
Dział Wydawniczy  
Warszawa 2023



# Otwarcie konferencji



## **Senator Jarosław Rusiecki\***

Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt gościć Państwa w imieniu senackiej Komisji Obrony Narodowej, której jestem przewodniczącym, oraz w imieniu Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, którego dyrektorem jest profesor Jan Żaryn. Miał być dzisiaj obecny, niestety choroba przeszkodziła mu w uczestnictwie w naszej konferencji, ale jestem niezwykle rad, że udało nam się wspólnie zorganizować tę konferencję.

Zanim za chwilę powitam wszystkich dostojnych gości, zwrócę się do obecnych na sali młodych ludzi.

Moi Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Dzisiejsza konferencja, w 80. rocznicę wyjścia żołnierzy Armii Andersa z „niehumanitarnej ziemi”, odbywa się, by uczcić patrona waszej szkoły Władysława Andersa – generała, człowieka, który dokonał wielkiego dzieła wojskowego, humanitarne dla naszej Najjaśniejszej Ojczyzny. Możecie być dumni z takiego patrona, a my jako Polacy jesteśmy dumni z dzieła generała Władysława Andersa.

O otwarcie konferencji poproszę marszałka Marka Pęka.

Bardzo proszę, Panie Marszałku.

## **Wicemarszałek Senatu Marek Pęk**

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Bardzo dziękuję za zaproszenie do objęcia patronatem tej konferencji. Nie będę witał wszystkich państwa, bo to należy do obowiązków

---

\* Senator Jarosław Rusiecki – przewodniczący Komisji Obrony Narodowej

pana przewodniczącego, pozwólcie jednak, że wyrażę szczególną radość z obecności pośród nas pani ambasador, ale dla mnie przede wszystkim pani senator Anny Marii Anders, naszej koleżanki z poprzedniej kadencji, kiedy to bardzo ważnym elementem naszej pracy senatorskiej było prowadzenie tak zwanej polityki historycznej. Skorzystam też z okazji i wspomnę współorganizatora tej konferencji, nieobecnego dzisiaj pośród nas senatora, profesora Jana Żaryna, który był bardzo ważnym elementem naszej działalności w zakresie prowadzenia bardzo mądrej polityki historycznej, autorem dziesiątków uchwał, konferencji i różnych inicjatyw. Nadrabialiśmy w tym zakresie ogromne zaległości, jakie miał polski Senat pod rządami naszych poprzedników.

Fragment historii, o którym będziemy dzisiaj mówić, którym się dzisiaj zajmujemy, jest bardzo ważny dla naszej tożsamości. Jest niezwykle poruszający w sensie ludzkim, ale również bardzo pouczający.

Z jednej strony jest to historia Polaków, którzy ponieśli ogromną ofiarę podczas II wojny światowej. Masowe wywózki na Wschód, gehenna polskiego narodu na „niehumanitarnej ziemi” – o tym wszyscy musimy zawsze pamiętać i to musimy przypominać, bo to jest jawny dowód na to, czym jest wojna, jakie są niezwykle negatywne konsekwencje wojny. Wojny, która wydawałoby się, już nigdy nie powinna się w tym rejonie świata zdarzyć i powtórzyć.

Z drugiej strony jest to również niezwykle heroiczny element naszej historii, bo nasi rodacy wyszli z „niehumanitarnej ziemi” po to, żeby masowo walczyć o wolność naszą i waszą, wyszli z wielkim pragnieniem powrotu do ojczyzny i odzyskania wolności dla Polski. Ich losy były skomplikowane. Nie wszystkim udało się wrócić, nie wszyscy odzyskali wymarzoną ojczyznę, ale wykazali się heroizmem.

Ważny jest również aspekt humanitarny wielkiego dzieła generała Władysława Andersa. Był on nie tylko dowódcą, ale ojcem tej wielkiej części naszego narodu, która nie tylko walczyła, ale również otaczała siebie nawzajem wielką troską i miłością. To byli ludzie, którzy kochali Polskę i kochali siebie nawzajem.

Niezwykłe są losy tych naszych rodaków. Mnie szczególnie porusza historia dzieci z Pahiatua, które ostatecznie znalazły się aż w Nowej Zelandii. Niedawno moja kuzynka przysłała mi zdjęcie z Ugandy. To był bardzo wzruszający obraz kościoła założonego właśnie przez polskich tułaczy, kościoła, który do dzisiaj na froncie ma polskie godło. To naprawdę nie do wiary, jak daleko dotarli nasi rodacy, jak wielka była ich siła walki, chęć przeżycia, jak ogromny był ich heroizm.

Jest jeszcze jeden, być może dzisiaj najważniejszy, kontekst, w którym rozmawiamy o, wydawałoby się, dawnej historii. U naszych

wschodnich granic toczy się wojna – wojna bezwzględna, niesłuchanie brutalna, wypowiedziana przez Rosję, która, odkąd pamiętamy, ma skłonności imperialistyczne. Jak widać, naiwne były przewidywania naszych zachodnich sąsiadów, że Rosja będzie częścią Europy, będzie częścią NATO, będzie częścią cywilizowanego świata, który dotrzymuje umów międzynarodowych, który rozwija pokojową współpracę gospodarczą. Niestety, widzimy, że pokój nie jest nam dany raz na zawsze, że znowu jest zagrożony, że perspektywa wojny również dotyczy naszej ojczyzny. Musimy z tego wyciągać wnioski. Musimy umacniać patriotyzm. Musimy wzmacniać polską armię. Musimy wzmacniać naszego ducha narodowego.

Życzę państwu bardzo owocnych obrad, mądrych słów i jeszcze raz dziękuję, Panie Przewodniczący. Użyję klasycznej formuły: konferencję *W 80. rocznicę wyjścia żołnierzy Armii Andersa z „niehumanitarnej ziemi”* uważam za otwartą. Dziękuję bardzo.

## **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku, za uroczyste otwarcie naszej dzisiejszej konferencji, za niezwykle ciepłe słowo wstępne. Dziękuję również za objęcie patronatem naszej konferencji.

Szanowni Państwo, chciałbym w imieniu nas wszystkich, ale w szczególności w imieniu młodzieży z ZDZ-u w Opatowie, ze szkoły, która nosi imię generała Władysława Andersa, uroczyście powitać naszego honorowego gościa, jego córkę, ambasador Annę Marię Anders. Bardzo serdecznie witamy panią ambasador, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Włoskiej i Republice San Marino. Serdecznie witamy panią senator ponownie w naszym gronie i cieszymy się z obecności wśród nas w tak szczególnym dniu.

## **Anna Maria Anders\***

Dziękuję bardzo.

---

\* Anna Maria Anders – Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Włoskiej i Republice San Marino



## Senator Jarosław Rusiecki

Szanowni Państwo, jeszcze raz witam bardzo serdecznie marszałka Marka Pęka.

Z wielką radością witam profesora Krzysztofa Szwagrzyka, zastępcę prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Witam bardzo serdecznie.

Witam bardzo serdecznie profesora Uniwersytetu Warszawskiego Pawła Skibińskiego, zastępcę dyrektora Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Dziękuję, Panie Profesorze, za włączenie się wraz z instytutem kierowanym przez profesora Jana Żaryna w przygotowanie naszej dzisiejszej konferencji.

Bardzo serdecznie witam doktora Krzysztofa Kawęckiego z Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej, który pod nieobecność profesora Jana Żaryna wygłosi wykład. Jesteśmy niezwykle radzi, że pan doktor dzisiaj zabierze głos.

Bardzo serdecznie witam również kolejnego dzisiejszego prelegenta, doktora Sławomira Kalbarczyka, naczelnika Wydziału Historii Polski do 1945 r. w Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, który uczestniczy w tym spotkaniu w sposób zdalny.

Bardzo serdecznie witam w naszym gronie profesora Włodzimierza Bernackiego, senatora i sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Również z wielką radością witam doktora Tomasza Rzymkowskiego, posła i sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki, pełnomocnika rządu do spraw kształcenia ogólnego.

Serdecznie witam pana Wojciecha Niemca, który reprezentuje dzisiaj ministra Jana Kasprzyka – szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Z wielką radością witam koleżanki i kolegów senatorów, wśród nich senator Marię Koc. Witamy panią marszałek. Witam senator Janinę Sagatowską. Witam senator Dorotę Czudowską z Komisji Obrony Narodowej. Witam wiceprzewodniczącego Komisji Obrony Narodowej senatora Rafała Ślusarza. Bardzo serdecznie witam również senatora Marka Komorowskiego, który jest *spiritus movens* tej konferencji. Jutro rozpoczynamy posiedzenie Senatu, podczas którego będzie omawiana stosowna uchwała przygotowana właśnie przez senatora Marka Komorowskiego.

Bardzo serdecznie witam państwa samorządowców, którzy przybyli na dzisiejszą konferencję. Witam starostę łomżyńskiego Lecha Szablowskiego. Witam starostę grajewskiego Waldemara Remfelda. Bardzo serdecznie witam starostę augustowskiego Jarosława Szlaszyńskiego. Witam również pana Jarosława Strenkowskiego z Regionalnej Izby Historycznej w Zambrowie.

Drodzy Państwo, jeszcze raz z wielką radością witam młodzież ze szkół, które noszą imię generała broni Władysława Andersa. Zacznę od przywitania tych, którzy mieli najdalej, bardzo wcześnie rano wstali, żeby dzisiaj tu przyjechać. Witam gości z Niepublicznego Technikum im. generała Władysław Andersa w Opatowie, dyrektor Joannę Młynarską razem z młodzieżą. Bardzo serdecznie witam również młodych ludzi z Niepublicznego Technikum w Ostrowcu Świętokrzyskim razem z ich opiekunem, panią Grażyną Marchwiany. Witam młodzież z Liceum Mistrzostwa Sportowego im. Gen. Broni Władysław Andersa w Warszawie razem z dyrektorką Anną Szymczyk i wicedyrektorką Dorotą Rutkowską-Zajac – nauczycielem historii. Z wielką radością witam też młodzież z Niepublicznej Polsko-Brytyjskiej Szkoły Podstawowej Big-Ben im. Generała Władysława Andersa razem z opiekunami, panią Agnieszką Kotwicką i panią Leną Romul-Markuszewską. Witam bardzo serdecznie opiekunów, wychowawców, dyrekcję i Was, Młodzi Przyjaciele. Jak powiedział pan marszałek, moment naszego spotkania jest szczególnie, obecnie serce, wsparcie, ludzka solidarność mają niezwykle duże znaczenie. Generał Władysław Anders miał wielkie serce, ale też wielką mądrością, którą odznaczył się nie tylko na polu bitwy, ale również w historii. Jesteśmy spadkobiercami czy nosicielami tej historii, a szczególnie Wy, Młodzi Przyjaciele, którzy uczycie się

w szkole, której patronem jest generał Władysław Anders. Pragniemy, aby pamięć o panu generale nie ustała, a co więcej, żeby była rozkrzewiana w każdym środowisku nie tylko w naszym kraju, ale i w całej Europie i na świecie.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim państwu, że zgromadziliśmy się dzisiaj. Zanim przejdziemy do części naukowej naszej konferencji, bardzo proszę profesora Krzysztofa Szwagrzyka, wiceprezesa Instytutu Pamięci Narodowej, o wystąpienie w imieniu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej doktora Karola Nawrockiego.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

### **Krzysztof Szwagrzyk\***

Szanowny Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Panie, Panowie Senatorowie! Pani Ambasador! Panie, Panowie, Droga Młodzieży!

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Karol Nawrocki na dzisiejszą konferencję przesłał kilka słów. Proszę pozwolić, że je odczytam.

„Spotykamy się w przededniu 80. rocznicy ważnego wydarzenia w dziejach Polski w latach II wojny światowej – ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego do Iranu w 1942 roku. Jak pamiętamy, ewakuacja odbyła się w dwóch etapach: pierwszy rozpoczął się 24 marca 1942 roku, zakończył zaś 3 kwietnia tego samego roku. Przez Morze Kaspijskie wywieziono wówczas 33 tysiące polskich żołnierzy oraz 11 tysięcy osób cywilnych. Drugi etap ewakuacji przypadł na sierpień tego roku. Tą samą drogą Związek Sowiecki opuściło wówczas 44 tysiące żołnierzy i 25 tysięcy cywilów. Ewakuacja oznaczała, że sprawa Wojska Polskiego w Rosji, utworzonego tam na podstawie układu Sikorski-Majski, ruszyła wreszcie z martwego punktu. Albowiem przez rok stacjonowania na terytorium rosyjskim wojsko to nie zostało ani należycie uzbrojone, ani wyekwipowane, i nie było nadziei, że będzie lepiej. Po ewakuacji, na terenach kontrolowanych przez władze brytyjskie wszystko to uległo zmianie. Polacy znaleźli się w zupełnie innych warunkach i mogli stać się pełnowartościowym, wspaniałym wojskiem, które okryło się sławą pod Monte Cassino, Ankoną i Bolonią.

Instytut Pamięci Narodowej przykłada wielką wagę do tego, by wkład żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w walkę o wolność w latach II wojny światowej był znany, pamiętany i doceniany zarówno w Polsce, jak i na świecie. Bo nasza walka nie była wyłącznie walka

---

\* Krzysztof Szwagrzyk – wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej



o wolną Polskę, ale także o wolny świat. Najlepiej świadczą o tym miejsca, gdzie ramię w ramię z wojskami naszych zachodnich sojuszników biliśmy się z wojskami agresywnych państw totalitarnych. Narwik, Tobruk, Falaise, Arnhem – by wymienić tylko te najbardziej znane. Przypomnieniu temu służyć ma nasz projekt „Szlak Nadziei. Odyseja Wolności”, który zainaugurowaliśmy 18 marca 2022 roku na Zamku Królewskim w Warszawie. Projekt będzie obejmował różnorodne formy: wystawy, spotkania, dyskusje, koncerty, konferencje, publikacje naukowe i popularnonaukowe. Jego wielki finał przypadnie na 2025 rok, kiedy to będziemy obchodzili 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Wojny, której straszliwy bilans powinien skłaniać ludzkość do tego, by nigdy więcej nie próbowała rozwiązywać swoich problemów za pomocą kolejnej wojny.”

Dziękuję bardzo.

### **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję panu profesorowi.

Teraz poproszę o zabranie głosu naszego gościa honorowego, panią ambasador Annę Marię Anders.

Bardzo proszę.

### **Anna Maria Anders**

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Panowie Profesorowie! Koledzy z Senatu! Koledzy, Przyjaciele z mojego okręgu! Droga Młodzieży!

Wspaniały czas dla mnie, wspaniała konferencja na Zamku Królewskim – otwarcie projektu Instytutu Pamięci Narodowej, a dzisiaj konferencja tutaj. Dla mnie to wielkie przeżycie. Cztery lata zasiadałam w Senacie, tak więc wspaniale tutaj być.

Szanowni Państwo, trudno uwierzyć, że 80 lat po wyjściu Armii Andersa z Rosji jesteśmy w takiej sytuacji, w jakiej jesteśmy. Jako córka generała nie miałam żadnych wątpliwości, że prędzej czy później dojdzie do tego, co się stało. Mój ojciec rozmawiał ze mną na temat Rosji, byłam bardzo młoda, kiedy odszedł, ale mówił wtedy: cień Rosji spadł na świat. Zdaje mi się, że ten cień zawsze był.

My w Polsce i w ogóle we wschodniej Europie byliśmy przygotowani na to, że to może kiedyś być problem. Od dwóch lat jestem ambasadorem



we Włoszech i dla nich to był naprawdę szok, że Rosja zaatakowała Ukrainę. Miesiąc temu mówiłam ministrom i dziennikarzom we Włoszech, że na Rosję trzeba uważać, to mówili mi, że jestem histeryczką, że Polska histeryzuje, że tak nie będzie.

Dwie rzeczy, które z tego wyszły dobre, to jest to, że Putin przez kilka lat starał się podzielić Europę, starał się podzielić NATO, a stało się zupełnie odwrotnie. Europa jest solidarna, NATO jest solidarne. Musimy się tego trzymać i wierzę, że zwyciężymy. Musimy zwyciężyć, bo jeżeli Ukraina nie będzie wolna, to może rok czy dwa lata będą spokoju i zacznie się od nowa. Tak że to jest bardzo, bardzo ważne.

Druga rzecz jest taka, że świat się budzi i patrzy na naszą historię. Ja o tym mówiłam, kiedy byłam tutaj, w Senacie, jak byłam w ministerstwie w Kancelarii Premiera. Jeżdżąc po świecie, spotykałam się z ludźmi, którzy się zastanawiali, dlaczego tyłu Polaków jest na świecie. Nie znali polskiej historii. Czterdzieści lat komunizmu w naszym kraju spowodowało, że świat wiedział o obozach koncentracyjnych, o Niemcach, ale nie wiedział o wywózkach, nie wiedział o tej części historii. Teraz patrzą na to, co się dzieje w Ukrainie, i uczą się naszej historii, bo się o niej mówi, mówi się o generale, mówi się o wywózkach. A trudno jest patrzeć na obecnych uchodźców, żeby nie kojarzyć ich sytuacji z II wojną światową. Tylko tamtym ludziom było jeszcze gorzej, bo byli deportowani, nie mieli wyboru. Uchodźcy z Ukrainy przynajmniej mają wybór. Ci, którym się udaje, przyjeżdżają do Polski. Podkreślę, że nigdy nie byłam tak dumna z tego, że jestem Polką, jak teraz. Jak widzę, jak

cały świat do nas podchodzi, jak nas chwala, jak widzę, jakie serce nasi rodacy mają do uchodźców, to naprawdę serce rośnie.

Przez lata Polska była krytykowana przez naszych wrogów. Jestem całkowicie przekonana, że to w dalszym ciągu trwa w Europie, w ogóle na świecie, są trolle ruscy, którzy to podsycają. Od kilku lat jesteśmy ciągle krytykowani, między innymi za to, że nie chcemy przyjmować imigrantów, a teraz cały świat nas podziwia. Tak że wracamy do historii, wracamy do historii mojego wspaniałego ojca, generała Władysława Andersa, i do II wojny światowej, ale patrzymy na to przez pryzmat tego, co obecnie się dzieje.

Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, dziękuję z całego serca za tę inicjatywę w Senacie. Dziękuję moim kolegom z IPN za wspomniały projekt, dziękuję Ministerstwu Spraw Zagranicznych, że doszło do spotkań. Działamy, jesteśmy razem, chodzi o to, żebyśmy zwyciężyli. Powiem jak córka swojego ojca: Musimy zwyciężyć! Bóg, honor, ojczyzna! Walczymy!

Dziękuję bardzo.

## **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję, Pani Ambasador, za słowa otuchy, za słowa pełne miłości do ojczyzny i do ojca. Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo, przechodzimy do części wykładowej. Zostały zaplanowane trzy wystąpienia. Po nich pan Wojciech Niemiec przedstawi przesłanie, list przygotowany przez ministra Jana Kasprzyka. Następnie, po przerwie, nastąpi dyskusja. Proszę o zapisywanie się do udziału w tej części w biurze konferencji, które poprowadzi pan Andrzej Łopuski, sekretarz Komisji Obrony Narodowej. W tym miejscu dziękuję wszystkim pracownikom Kancelarii Senatu, na czele z panem Andrzejem Łopuskim, za pomoc w przygotowaniu tej konferencji.

Rozpoczynamy część wykładową.

Bardzo proszę, Panie Doktorze.



# Wystąpienia



## „Dzieci tułacze” – uratowani przez gen. Andersa i ich dalsze losy

Pani Ambasador! Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Na początku zwrócę się do młodzieży. Macie państwo to szczęście, że patronem waszych szkół jest generał broni Władysław Anders, wybitny Polak. To naprawdę wspaniałe, bo przecież szkoła ma przekazywać nie tylko wiedzę, ale również kształtować postawy. Generał to wspaniała postać, wielki Polak, zapewne doskonale znacie państwo jego historię. Jest bardzo wiele obszarów jego działalności nie tylko stricte politycznych czy militarnych, ale związanych chociażby z tematem naszej dzisiejszej konferencji, czyli wyjściem żołnierzy z „niehumanitarnej ziemi”. Myślę, że to będzie dla państwa wielka satysfakcja, jak po latach będziecie mogli powiedzieć swoim przyjaciołom czy dzieciom, że chodziliście do szkoły imienia generała Andersa.

Mam świadomość, że jest to oczywiste, jednak bardzo krótko powiem o kilku impresjach związanych z postacią generała Andersa. Był uczestnikiem powstania wielkopolskiego, wojny 1920 roku z bolszewicką Rosją (za co został odznaczony pierwszym Krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari*), był między innymi szefem sztabu generała Tadeusza Rozwadowskiego (również wspaniałej postaci, jednego z najwybitniejszych polskich generałów), stał na czele sztabów oddziałów rządowych broniących porządku konstytucyjnego w czasie zamachu majowego 1926 roku. Po agresji sowieckiej dostał się do niewoli i był więźniem zarówno Brygidek we Lwowie, jak również centralnego obozu NKWD w Moskwie, na Łubiance. Jest autorem wspomnień bez ostatniego rozdziału. Miałem możliwość, w czasach minionych, w czasach komunistycznych, dzięki różnym środowiskom opozycyjnym, czytać tę książkę. Zrobiła ona na mnie wielkie wrażenie.

---

\* Krzysztof Kawęcki – Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej

Trzeba jeszcze wspomnieć, że 26 września 1946 roku władze komunistyczne pozbawiły polskiego obywatelstwa 76 oficerów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w tym generała Władysława Andersa. Niezwykle ważne w jego działalności emigracyjnej niewątpliwie było to, że uznawano go za autorytet. Był jedną z najważniejszych osób, które wkładały wiele wysiłku w bycie arbitrem w sporach emigracyjnych. Ta jego rola na emigracji jest bardzo ważna i warto o niej pamiętać. Przy okazji trzeba też wspomnieć o różnych wydarzeniach. Generał Anders to polska armia w Związku Sowieckim, to oczywiście Monte Cassino, ale również pieśń *Czerwone marki na Monte Cassino*, która stała się hymnem wolności Polaków w okresie PRL. Jej słowa napisał Feliks Konarski, znany pod pseudonimem scenicznym Ref-Ren – znakomita postać, którą też powinniśmy przypominać i o niej pamiętać. Jestem zauroczony napisanymi przez niego pieśniami czy piosenkami, wielu z nich naprawdę warto posłuchać. Pani Irena Renata Anders, pseudonim artystyczny Renata Bogdańska – późniejsza matka pani ambasador i żona generała Andersa – była jedną z pierwszych osób, które wykonały utwór *Czerwone marki na Monte Cassino*. Pozwolę sobie przy okazji powiedzieć, że ta wybitna artystka śpiewała między innymi pieśń *Sen o Lwowie – Bilet do Lwowa*, której autorem jest Marian Hemar, też wybitna postać.

Przywołam jeszcze i zachęcam do przeczytania wspomnień pani Anny Anders-Nowakowskiej *Mój ojciec generał Anders*.

## **Anna Maria Anders**

Ta książka nie jest mojego autorstwa, ale córki mojego ojca z pierwszego małżeństwa. Ja w 2014 roku napisałam książkę *Córka generała i piosenkarki*. Książka mojej siostry Anny Anders-Nowakowskiej jest bardzo ciekawa, przedstawia czasy przedwojenne. Jestem może starszą panią, ale przed II wojną światową nie było mnie na świecie. Dziękuję.

## **Krzysztof Kawęcki**

Dziękuję bardzo za wyjaśnienie.

Trzydziestego lipca 1941 roku został podpisany polsko-sowiecki układ Sikorski-Majski, różnie oceniany, między innymi z powodu zapisu o amnestii. Z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Związkiem Sowieckim a Rzeczpospolitą ten pierwszy udzielił amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy przebywali na jego terytorium



i byli pozbawieni wolności jako jeńcy wojenni bądź z innych powodów. Ten układ i amnestia – słowo mniej lub bardziej zasadne – umożliwiły odzyskanie wolności Polakom, którzy zostali zesłani w głąb Związku Sowieckiego w wyniku czterech deportacji, w latach 1940–1941. Dane sowieckie nie pokrywają się z polskimi szacunkami przeprowadzonymi na przykład przez Związek Sybiraków. Według NKWD w tych wywózkach zesłano 330, 340 tysięcy osób. Szacunki Związku Sybiraków i inne polskie podają dużo większe liczby, co najmniej 1 milion 300 tysięcy osób. Można mówić o około 1,5 miliona osób. To, że dzięki układowi Sikorski-Majski utworzona została Armia Polska pod dowództwem generała Andersa, umożliwiło osobom, które zostały uwięzione przez Sowietów, odzyskanie wolności. Oczywiście tylko niewielka część z nich mogła opuścić Rosję i ewakuować się z tego kraju. Opuszczenie przez obywateli II Rzeczypospolitej terenów Związku Sowieckiego było możliwe przede wszystkim dzięki determinacji i osobistym staraniom generała Andersa, który uznał, że pomoc polskim cywilom to jedna z najważniejszych kwestii towarzyszących procesowi tworzenia Armii Polskiej. Stąd też między innymi określenia „dzieci Andersa”, „dzieci tułacze”. Mają one swoje uzasadnienie.

Ewakuacja Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego, która rozpoczęła się 24 marca 1942 roku – także cywilów, uchodźców – to była wielka operacja zarówno logistyczna, jak i humanitarna. Doszło do niej dzięki międzynarodowemu porozumieniu, także wsparciu różnych krajów sprzymierzonych, sojuszników, głównie Wielkiej Brytanii. Ewakuacja przez Morze Kaspijskie do Iranu, a później do stałych miejsc pobytu, przebiegała w kilku etapach, była procesem. Mogło to zostać zrealizowane między innymi dzięki wezwaniu premiera rządu polskiego, naczelnego wodza generała Władysława Sikorskiego, który zaapelował o międzynarodową pomoc. Ta ewakuacja była jedną z najważniejszych operacji przeprowadzonych przez sprzymierzonych – to jest bardzo ważny element historii wojny związanej z historią Polski. To się odbyło dzięki władzom zarówno polskim, jak i brytyjskim, amerykańskim oraz Stolicy Apostolskiej, ale także dzięki społeczeństwom takich państw jak Irak, Liban, Indie, Meksyk, Nowa Zelandia, również wielu krajów afrykańskich, które były koloniami brytyjskimi, pod zarządem brytyjskim, jak Tanzania, Uganda, Kenia, Republika Południowej Afryki czy Zimbabwe. To także jest bardzo ważny aspekt.

Szacuje się, że „niehumanitarną ziemię” opuściło około 115 tysięcy osób, w tym około 40 tysięcy kobiet i dzieci. Podaje się, że dzieci było około 18 tysięcy, często były to sieroty.

Przypomnę piękny epizod związany z działalnością Hanka Ordonówny, chyba najpopularniejszej piosenkarki przedwojennej, która po zwolnieniu z łagru trafiła do Taszkientu. Tam, dzięki różnym wysiłkom, także dyplomatycznym, zorganizowała ewakuację 600 polskich dzieci z obozów dla uchodźców. Pierwszy konwój złożony z 200 dzieci pokonał trasę z Taszkientu do stolicy Indii przez pustynię, górskie szlaki – pięć tysięcy kilometrów. Trudno sobie wyobrazić, jak to wyglądało. Hanka Ordonówna opisała tragiczne losy podopiecznych w książce *Tułacze dzieci*, którą wydała w 1948 roku. Wydała ją pod pseudonimem Weronika Hort, żeby nie zaszkodzić rodzinie, która pozostała w kraju. Jak sama mówiła, to opowieść o ludziach młodych wiekiem, lecz dojrzałych cierpieniem. Przedstawiła losy polskich dzieci, które – zresztą nie tylko podczas II wojny światowej, ale także innych wydarzeń z naszej historii – musiały przedwcześnie dorosnąć.

Niemal połowa polskich uchodźców znalazła schronienie w Afryce – Ugandzie, Republice Południowej Afryki, Rodezji – ale także Nowej Zelandii i Meksyku. Jedno z miast w Iranie – Isfahan, było nazywane miastem polskich dzieci. W poszczególnych państwach, dzięki lokalnym społecznościom i władzom, miały one możliwość edukacji i rozwoju, było to dobrze zorganizowane. Jak wynika ze wspomnień uczestników tamtych wydarzeń, z różnych relacji, miejscowe władze i społeczności tamtych państw były pod bardzo dużym wrażeniem Polaków, także dzieci, młodych ludzi, którzy potrafili umiejętnie samoorganizować system edukacji.

Warto wspomnieć jedną z osób, którą można określić jako „dziecko tułacze”, „dziecko Andersa” – panią Karolinę Kaczorowską, żonę prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. Jej ojciec został zwolniony z łagru w sierpniu 1941 roku i wraz z rodziną, między innymi córką Karoliną, wyruszył w wielotygodniową, trudną podróż do Buzułuku, gdzie mieścił się sztab Armii generała Andersa. Dotarli do Kirgizji, w 10 dni pokonali odcinek 2000 kilometrów przy bardzo niskiej temperaturze, około minus 40°C. Zamieszkali w jednym z kolchozów. Później czekała je podróż do Iranu, tam dwutygodniowa kwarantanna w jednej z największych baz ewakuacyjnych, w Pahlewi. Następnie pobyt w obozie przejściowym w Teheranie. Właśnie tam pani Karolina, jak inne dzieci, mogła korzystać z możliwości nauki, oczywiście prowadzonej w bardzo prowizorycznych warunkach.

W Iranie poznała wówczas 25-letniego Zdzisława Peszkowskiego, porucznika, harcmistrza, żołnierza 2. Korpusu Polskiego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, późniejszego kapelana Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodnie. Wstąpiła do gromady zuchów i związała

się z harcerstwem. To było bardzo ważne wydarzenie w jej życiu, ponieważ dzięki związaniu się z harcerstwem poznała – już w Londynie, gdzie trafiła jej rodzina – swojego późniejszego męża Ryszarda Kaczorowskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie.

Na zakończenie przedstawię krótki fragment zapewne znanej państwu książki Martina Williama *Z Warszawy do Rzymu. Szlak Bojowy Armii Generała Andersa*. Zostały tam zamieszczone, oczywiście też ciekawe, rozmowy generałów Władysława Andersa i Władysława Sikorskiego z Józefem Stalinem związane z tworzeniem Armii Polskiej, są też informacje związane z polskimi uchodźcami, ich losami. Fragment, który omówię, dotyczy przybycia ostatniego konwoju z ewakuowanymi Polakami do Pahlewi. Zauważono tam samotny statek płynący do portu. Spodziewano się najgorszego, oczekując niemieckiego desantu z Morza Kaspijskiego, ale jednostka, która zawinęła do portu, okazała się sowieckim transportowcem bydła. Ludzi doszedł smród rozkładających się ciał. Ten ostatni, spóźniony transport Polaków okazał się wielkim wyzwaniem dla zespołu ewakuacyjnego. Na statku w zagrodach dla bydła stłoczono tysiąc osieroconych dzieci i niemowląt, którym strona rosyjska nie dostarczyła żywności ani wody, nikt się nimi nie zajmował. Podczas rejsu zmarło 200 osób, a w upale ich ciała zaczęły się szybko rozkładać. Na statku panował nieopisany chaos. Dzieci, którym udało się przeżyć, były tak przerażone, że nie mogły nawet płakać. Wszystkie milczały przez kilka dni. Utworzono dla nich specjalny obóz przejściowy. Znany jest ich dalszy los.

Bardzo dziękuję.

## **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję panu doktorowi za przedstawienie nam na koniec obrazu niestety podobnego do tego, którego obecnie jesteśmy świadkami. A to dotyczyło naszych rodaków, szczególnie dzieci, 80 lat temu.

Bardzo dziękuję za wątek związany z pieśnią, bo pieśń to przyjaciółka, towarzyszka losu wojskowego. Pieśni opisujące bohaterstwo i czas wojny, wydarzenia z udziałem generała Władysława Andersa są dla nas żywe.

Bardzo proszę o wystąpienie profesora Pawła Skibińskiego.

## Generał Anders na białym koniu – znaczenie gen. Andersa po II wojnie światowej

Dziękuję za zaproszenie i jeszcze raz przepraszam w imieniu profesora Jana Żaryna, który z powodów zdrowotnych nie mógł tutaj być. Niewątpliwie bardzo mu zależało na tym, żeby ta konferencja się odbyła i żebyśmy jako Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej w niej uczestniczyli.

Szanowna Pani Ambasador! Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Bardzo trudno w ciągu kilkudziesięciu minut powiedzieć o działalności tak aktywnego i wybitnego człowieka w całym okresie powojennym. To jest wręcz niemożliwe. Zasygnalizuję więc to, co najważniejsze.

Mówimy o okresie między 1945 roku, czyli końcem II wojny światowej, a śmiercią generała Władysława Andersa w 1970 roku. Właściwie cały ten czas był wypełniony działalnością, ale wydaje się, że obecnie ma ona dla nas mniejsze znaczenie niż pewien fakt, który dla pamięci zbiorowej Polaków jest niesłychanie istotny. To znaczy generał Anders dzięki swojej działalności był nieprzerwanie pewnym symbolem, symbolem polskiej niepodległości, rozumianej w dość specyficzny sposób, bo oczywiście w okresie PRL ta niepodległość nie była, ani dla środowisk emigracyjnych, ani dla środowisk Polaków żyjących w kraju bardzo jasna. Co można przez to rozumieć, co jest realnym aspektem tej niepodległości? Przecież wiadomo, że ani działalność środowisk emigracyjnych, ani działalność jakichkolwiek środowisk, czy opozycyjnych, czy innych niekomunistycznych w kraju, nie miała charakteru normalnej działalności społeczno-politycznej. To były pewne namiastki niepodległości, trzeba było je podtrzymywać, ale nie miały charakteru pełnej suwerenności państwowej, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Otóż generał Anders, moim zdaniem, symbolizował trzy aspekty, z których jeden został podkreślony w tytule naszego dzisiejszego

---

\* Dr hab. Paweł Skibiński – prof. UW, zastępca dyrektora Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej

spotkania, to znaczy symbolizował uratowanie z Sowietów dziesiątek tysięcy Polaków, którzy zostali tam skazani na karę więzienia lub pobyt w obozie koncentracyjnym, bądź po prostu zostali tam zesłani i podlegali represjom. O tym aspekcie mówił mój przedmówca doktor Krzysztof Kawęcki.

Natomiast generał Anders symbolizował jeszcze dwa inne aspekty, związane z jego działalnością po wyjściu z Rosji. To znaczy, po pierwsze, jako dowódca 2. Korpusu Polskiego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, zwycięzców spod Monte Cassino. To jest niewątpliwie kwestia, która była jasna chyba dla każdego Polaka. Także po śmierci generała. Dla mnie – jako człowieka, który interesował się historią jeszcze w okresie PRL, pod koniec tego okresu – było jasne, kim jest generał Władysław Anders. To ten, który wygrał bitwę pod Monte Cassino. To było wtedy oczywiste chyba dla każdego.

To, co nie było dla mnie oczywiste jako człowieka żyjącego w kraju, ale za to wydaje się oczywiste dla historyka, to to, że generał Anders był również symbolem oporu Polski przeciwko, z jednej strony, komunizmowi, z drugiej strony, rozstrzygnięciom jałtańskim, które ten ustrój komunistyczny w Polsce petryfikowały. Doktor Krzysztof Kawęcki mówił o tym, że czytał wspomnienia generała Andersa wydawane przez wydawnictwa drugoobiegowe. To była przestrzeń, która jasno pokazywała niezgodę na, z jednej strony, ustrój, ale z drugiej strony, pewien ład geopolityczny, który ten ustrój sankcjonował. Generał Anders był żywym tego symbolem, moim zdaniem chyba najbardziej wyrazistym, a z całą pewnością tak było w pierwszych dekadach po zakończeniu II wojny światowej.

Można powiedzieć, że generał był symbolem tej części polskiej emigracji, którą nazywamy niezłomnymi. To jest bardzo umowne, ponieważ oczywiście wśród tego grona polskich emigrantów, władz polskich na wychodźstwie, polityków polskich na wychodźstwie, polskich wojskowych przebywających poza granicami kraju, były bardzo różne postawy polityczne, ale jednak, jeżeli można mówić o pewnym symbolu zbiorowości, to generał Anders niewątpliwie nim był.

Symbolika związana z generałem Andersem, myślenie związane z tą postacią niewątpliwie było inaczej interpretowane przez stronę komunistyczną. Zwracam uwagę na rzecz, która do końca nie jest nawet przebadana. Oczywiście wiemy wiele o tym, że dla propagandy peerelowskiej generał Władysław Anders był głównym wrogiem. To widać zwłaszcza w pierwszych dziesięcioleciach po wojnie. Kiedy chciano zasygnalizować obecność polskiego wychodźstwa w świecie Zachodu, pokazać na przykład współpracę z Anglosasami, to najczęściej wykorzystywano postać generała

Andersa, starając się ją ośmieszyć, spostponować. Ten wysiłek propagandowy polskiej strony komunistycznej jest dość dobrze znany, ale pamiętajmy, że w tej akcji defamacyjnej generała Andersa aktywnie uczestniczyła również strona sowiecka. O tym stosunkowo niewiele wiemy.

Pani ambasador mówiła o pewnych antypolskich działaniach obecnie podejmowanych przez lobby rosyjskie, realizowanych na terenie Europy i świata. Generał Anders był przedmiotem takiej samej operacji defamacyjnej realizowanej przez lobby rosyjskie, bo na przykład był oskarżany, także w świecie Zachodu, o rzeczy zupełnie absurdalne, między innymi uczyniono z niego symbol polskiego antysemityzmu. To jest o tyle absurdalne, że przecież zezwolił na wsparcie przez żołnierzy żydowskich 2. Korpusu samoobrony żydowskiej na terenie Palestyny, co zresztą było wbrew interesom Wielkiej Brytanii, w związku z tym należy uznać to za działanie celowe, świadome i przemyślane. W 2. Korpusie zdecydowanie zwalczał też postawy antysemickie, chociaż na pewno nie określałby tego w ten sposób, to znaczy chyba w ogóle nie postrzegał tego w tym kontekście. Natomiast są, obecnie bardzo głośno się o tym mówi, ślady oddziaływania lobby sowieckiego na niektóre środowiska żydowskie, które z kolei atakowały generała Andersa niejako w imieniu swoich moskiewskich mocodawców. Nie chcę mówić tutaj o całym środowisku żydowskim na Zachodzie, bo to jest nieprawda, natomiast o konkretnych przedsięwzięciach mających taki charakter, nie tylko zresztą w kontekście żydowskim, także w kontekście działalności na przykład rozmaitych partii lewicowych na Zachodzie, które pokazywały generała Andersa jako przykład reakcjonisty, ślepego krytyka Sowietów. To jest rzecz, która do tej pory nie została w Polsce opisana, dlatego nawet trudno jest mi to konkretyzować. Na to natykamy się w rozmaitych kontekstach, ale nikt tego nie zebrał, przynajmniej do tej pory.

Pamiętajmy, że generał Anders był osobą rozpoznawalną dla opinii publicznej na Zachodzie, między innymi dlatego był atakowany. Nie mówię tylko i wyłącznie o opinii publicznej rozumianej jako media i stowarzyszenia społeczne, ale także jako środowiska polityczne. Był przyjmowany przez głowy państw – za chwilę powiem o jednym takim spotkaniu, które jest dość charakterystyczne – był przyjmowany przez wybitne postaci życia społecznego, przez przywódców wojskowych z Zachodu. Nie zawsze to się przekładało na skutki polityczno-społeczne, natomiast przekładało się na szacunek osobisty. Generał starał się wykorzystać swój autorytet zwycięzcy spod Monte Cassino, wybitnego dowódcy strony alianckiej do sygnalizowania stanowiska tej części polskiego środowiska, która aktywnie nie zgadzała się na ustalenia jałtańskie i istnienie komunizmu w naszym kraju.



Tyłowy generał Anders na białym koniu to symbol, z jednej strony, ważny dla bardzo dużej części polskiego społeczeństwa, przyjmowany z nostalgią, tęsknotą, w kategoriach *realpolitik* absurdalny, a jednak obecny. Z drugiej strony ten symbol był ośmieszany przez komunistów. Wystarczy wspomnieć, że taka postać się pojawia na przykład w inspirowanym przez władze komunistyczne *Teatryku Zielona Gęś* Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, człowieka złamanego przez system komunistyczny. Użył on postaci ewidentnie nawiązującej do osoby generała Andersa, by pokazać mrzonki liczenia na restytucję II Rzeczypospolitej.

Mamy do czynienia ze światem wyobrażeń Polaków w okresie PRL, bardzo złożonym, pewnie bardzo trudnym do zrozumienia dla osób, które wychowały się już w innej rzeczywistości, ale bardzo istotnym dla podtrzymania polskiego patriotyzmu i zrozumienia dylematów, jakie wtedy mieli Polacy. Dla nich generał Anders nie był politykiem z krwi i kości, lecz symbolem niepodległości. Natomiast jako polityk z krwi i kości przecież działał. Przypomnijmy tylko dwie funkcje, które pełnił we władzach emigracyjnych.

W okresie powojennym szukano dla niego stosownego miejsca w systemie ustrojowym wychodźczej Rzeczypospolitej. Przez kilka lat był generalnym inspektorem sił zbrojnych – tę funkcję przed wojną pełnił najpierw Józef Piłsudski, potem marszałek Edward Śmigły-Rydz. Później generał Anders wziął aktywny udział w największym sporze polskiej emigracji, wokół prezydentury Augusta Zaleskiego. Był przywódcą strony krytykującej przedłużanie przez niego kadencji prezydentckiej i w pewnym sensie przywódcą większości emigracji, bo teraz przyjmujemy, że był członkiem Rady Trzech, czyli kolegiąlnego kierownictwa struktur państwowych na wychodźstwie, i prawdopodobnie reprezentował większość wychodźstwa. Nie upatrywałbym w tym jednak największego znaczenia generała Andersa, bo był tylko stroną sporu, aktywnym uczestnikiem, ale reprezentującym tylko część środowiska politycznego, może dominującą, ale jednak część, podzielonego polskiego wychodźstwa.

To wychodźstwo było zresztą jeszcze bardziej podzielone, bo przecież generał Anders spotykał się tam z osobami, które pozbawiły go obywatelstwa. Taką osobą był Stanisław Mikołajczyk, człowiek, który żywił złudzenie dogadania się z komunistami w celu uzyskania jakichś koncesji wewnątrzpeerelowskich, a później znalazł się także na emigracji. Żyli i działali w jednym czasie, całkowicie się ze sobą nie zgadzając. Po latach to raczej generałowi Władysławowi Andersowi przypisujemy właściwą postawę, nie Stanisławowi Mikołajczykowi. Pamiętajmy,

że życie polityczne na wychodźstwie było bardzo trudne. Z perspektywy czasu to nie jest najważniejsze, ważniejsze jest znaczenie symboliczne generała Andersa. Symboliczne w różnych kontekstach – dla komunistów był głównym symbolem przeciwnika, dla własnego społeczeństwa był symbolem nadziei na niepodległość, zaś dla opinii publicznej Zachodu był wspomnieniem o wysiłku alianckim Polaków.

O jeszcze jednej rzeczy muszę powiedzieć. Generał spotykał się z głowami państw i miał wpływ na życie Polaków, na ich wsparcie na wychodźstwie. Symbolicznego znaczenia nabierają na przykład kontakty, jakie miał generał Władysław Anders z generałem Francisco Franco w Hiszpanii. Zajmuję się między innymi badaniem dziejów Hiszpanii fankistowskiej. Niezależnie od tego, co byśmy sądzili o dziedzictwie generała Franco, trzeba powiedzieć, że z punktu widzenia polskiego wychodźstwa to jest osoba zasłużona. Dlaczego? Ponieważ umożliwił za hiszpańskie pieniądze wykształcenie bodajże 500 polskich inżynierów i specjalistów. Było to możliwe, ponieważ inicjatywę w tej dziedzinie podjął generał Władysław Anders, który odwiedził go dwukrotnie. Rozmawiali także o kwestiach militarnych, które z perspektywy czasu nie mają żadnego znaczenia, ale kwestia edukacyjna znaczenie ma. To była konkretna pomoc. Poza tym zostało uruchomione Radio Madryt, którego istnienie było przez wiele lat podtrzymywane. To w znacznej mierze też zasługa autorytetu generała Andersa. To było główne radio emigracyjne Polski, poprzedziło Radio Wolna Europa. Chodziło o to, że w Hiszpanii nie było cenzurowane przez Anglosasów, którzy nie zawsze byli skłonni mówić o rzeczach związanych z polską niepodległością. To przykład efektów działań generała Andersa na niwie dyplomatycznej, mimo wszystkich ograniczeń, o których wspominałem.

Zawodowo, jako badacz zajmuję się osobą kardynała Stefana Wyszyńskiego, który jest symbolem samodzielności polskiego społeczeństwa w kraju. Jaki był jego stosunek do generała Andersa? To jest bardzo ciekawe. Z jednej strony prymas Wyszyński był człowiekiem zdystansowanym do środowisk emigracyjnych, uważał je za bezproduktywne, ale do generała Andersa żywił ogromny szacunek i potrafił, choć nie wprost, w jakimś sensie z nim współpracować. Drogi tych dwóch Polaków były całkowicie różne, działali w zupełnie innych okolicznościach, byli w innych sytuacjach, przez bardzo długie lata nie mogli bezpośrednio się spotkać. Kardynał Stefan Wyszyński przysyłał generałowi Władysławowi Andersowi sygnały, że nie może się z nim spotkać, ponieważ zostanie to wykorzystane przez władze komunistyczne przeciwko Kościołowi w Polsce. Sytuacja się zmieniła dopiero w okresie milenium chrztu Polski, kiedy do takiego spotkania doszło.



Nie chcę zamazywać różnic między nimi, ale jedna rzecz jest bardzo istotna. Generał Anders poparł inicjatywę prymasa Wyszyńskiego dotyczącą zwrotu Polsce arrasów wawelskich. Ich odzyskanie było bardzo ważnym przedsięwzięciem kulturowym przeprowadzonym pod auspicjami polskiego Kościoła i popartym przez środowiska niezłomnej polskiej emigracji, z generałem Władysławem Andersem na czele. Gdyby nie to poparcie, najprawdopodobniej na Wawelu nadal nie byłoby arrasów. Postawa generała Andersa w tej sprawie pokazuje, że nigdy nie przyjął stanowiska destruktywnego, wspierał Polskę tak, jak mógł, choć krytykował jej ustrój, zwalczał sytuację geopolityczną, w której się znalazła.

Rozpatrując znaczenie postaci generała Władysława Andersa, także jego losów powojennych, pamiętajmy, że powinniśmy docenić go właśnie za konsekwencję, ale jednocześnie za mądrość, jaką wykazywał w latach swojej działalności wychodźczej, za to, że nigdy nie skłaniał się ku destrukcji i, mimo niechęci wobec rzeczywistości, szukał tego, co pozytywne, co możliwe, a przecież było tego tak niewiele.

Generał Władysław Anders z jednej strony jest bezdyskusyjnym symbolem naszej niepodległości, przynajmniej dla trzech pokoleń Polaków, a z drugiej strony był człowiekiem, który na skutek arcytrudnych okoliczności nie załamał się i nie miał poczucia brak sensu działania, a przecież wiele osób w jego sytuacji właśnie takiej pułapki nie uniknęło.

Dziękuję, pani ambasador, za działalność ojca.

Dziękuję bardzo.

## **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję, Panie Profesorze, za zaprezentowanie postaci pana generała Władysława Andersa jako ducha polskiej wolności i nadziei, człowieka, który żył nadzieją wbrew nadziei, można powiedzieć. Bardzo serdecznie dziękuję.

Cieszę się, że dotarł do nas doktor Sławomir Kalbarczyk. Miał uczestniczyć w konferencji zdalnie, ale jest obecny fizycznie. Przy okazji chciałbym powitać wszystkich, którzy uczestniczą w naszej konferencji za pośrednictwem Internetu. Widzę, że jest zdalnie obecny senator Stanisław Lamczyk, tak że bardzo serdecznie witam. Konferencja jest też transmitowana online.

Proszę teraz doktora habilitowanego Sławomira Kalbarczyka o zaprezentowanie kolejnego tematu.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

## Ewakuacja Armii generała Andersa ze Związku Sowieckiego do Iranu w 1942 r.: fakty, mity, wątpliwości

Szanowni Państwo, przejdę od razu do rzeczy, bo czasu jest mało, a problematyka nie jest łatwa.

Nikomu nie trzeba udowadniać, że ewakuacja Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego w 1942 roku była jednym z ważniejszych wydarzeń w dziejach Polski w latach II wojny światowej. Co do tego historycy są zgodni, ale jeśli chodzi już o przyczyny ewakuacji Armii Andersa, to tutaj głosy są podzielone, nie ma jednej, kanonicznej wersji interpretacyjnej tego wydarzenia. Co więcej, wokół tego ważnego wydarzenia narosło wiele mitów, dlatego też o faktach powiem na koniec, a na początek powiem właśnie o mitach i wątpliwościach.

Według mnie największym mitem związanym z tą ewakuacją jest bardzo mocno obecna w polskiej historiografii wersja, że władze Związku Sowieckiego dogadały się z Brytyjczykami w sprawie wyprowadzenia Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego. Rzekomo w czasie wizyty Władysława Mołotowa w czerwcu 1942 roku w Londynie Winston Churchill miał się zwrócić do niego o przesunięcie polskich dywizji na środkowy wschód w celu obrony pól ropy naftowej i ten miał się na to zgodzić.

Ta wersja jest dominująca w różnych opracowaniach uchodzących za poważne. Jestem zdania, że nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością, ponieważ ta decyzja musiałaby zapaść bez udziału zarówno generała Władysława Andersa, jak i rządu polskiego. To byłoby coś w rodzaju spisku brytyjsko-sowieckiego, w którym Polska to tylko pionek na szachownicy, a naszą armię przesuwa się za naszymi plecami.

Takich mitów jest więcej, wszystkich nie wyliczę. Natomiast skąd w ogóle biorą się wątpliwości, dlaczego w tytule referatu mówię o wątpliwościach? Wątpliwości biorą się przede wszystkim z tego, że badacze nie mają pewności, że zasób źródłowy, szczególnie pochodzący z archiwów

---

\* Dr hab. Sławomir Kalbarczyk – naczelnik Wydziału Historii Polski do 1945 r. w Biurze Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej

rosyjskich, jest zasobem pełnym. Krótko mówiąc, strona rosyjska od zawsze stosuje reglamentację w dostępie do dokumentów archiwalnych i znamy tylko to, co zechce opublikować, a to, czego nie zechce, cały czas jest niedostępne. W archiwach rosyjskich są jednostki akt wyłączone z użytkowania. Pracujemy na bazie źródłowej, której kompletność jest dla nas nie do określenia, nie wiemy, czy to, co znamy, to jest wszystko, czy też są jakieś dokumenty, które są po prostu nieujawnione. Stąd biorą się wątpliwości, stąd bierze się też nieostateczność naszych ustaleń w sprawie ewakuacji Armii generała Andersa. Motywacja strony sowieckiej to w dziejach relacji polsko-sowieckich – dotyczy to różnych spraw, także i zbrodni katyńskiej – kwestia bardzo trudna do odtworzenia i zrekonstruowania.

Przechodząc do rzeczy, po 17 września 1939 roku jakiejkolwiek kontakty i możliwość współpracy wojskowej między Polską a Związkiem Sowieckim oczywiście nie istniały, bo znajdowaliśmy się w stanie wojny. Muszę przypomnieć, szczególnie osobom młodszym, że Związek Sowiecki nie wypowiedział nam wojny. Wojna nie jest stanem deklaracyjnym i nie trzeba jej w żaden sposób deklarować ani jej wypowiadać. Wojna jest stanem faktycznym i wtedy taki właśnie był stan prawny. Co więcej, generał Władysław Sikorski w 1940 roku w przemówieniu jasno powiedział, że zarówno z Niemcami, jak i z Sowietami jesteśmy w stanie wojny.

W momencie upadku Francji znaleźliśmy się w trochę niewygodnej sytuacji, bo nasz stan wojny zaczął się kłócić ze stosunkiem Brytyjczyków, naszego głównego alianta, do Związku Sowieckiego. Brytyjczycy w Sowietach upatrywali potencjalnego sojusznika w wojnie z Niemcami, na placu boju, nie licząc polskiego alianta, zostali sami, nie mieli żadnego silnego wsparcia. Patrzyli na wschód, licząc, że uda się skłonić Józefa Stalina do porzucenia sojuszu z Adolfem Hitlerem i przyłączenia się do antyniemieckiej koalicji. To oczywiście nie dawało żadnych rezultatów, ponieważ Stalin wcale nie zamierzał sprzymierzać się z Wielką Brytanią, zamierzał czekać na rezultat wojny. Jeżeli teraz słyszymy, że Związek Sowiecki pokonał faszyzm i to jest powód do chwały, to musimy pamiętać, że uderzenie Hitlera 22 czerwca 1941 roku na Związek Sowiecki zmusiło Sowietów do podjęcia obrony przed faszyzmem. Na to uderzenie Brytyjczycy czekali. Tak więc Związek Sowiecki nie wybrał sobie przeciwnika i wcale nie chciał zbawić świata od faszyzmu, po prostu musiał podjąć obronę, bo został zaatakowany.

Wówczas cała polityka brytyjska poszła w tym kierunku, żeby zawrzeć układ ze Stalinem, co nastąpiło bardzo szybko, ale też skłonić polskiego sojusznika, żeby do tego układu, do tej koalicji się przyłączył.

Brytyjczycy nie przebiegali w środkach, ich minister spraw zagranicznych Anthony Eden powiedział wprost Władysławowi Sikorskiemu, że niepodpisanie przez stronę polską sojuszniczego układu ze Związkiem Sowieckim będzie oznaczało upadek jego gabinetu. Sikorski brał pod uwagę, że Polska może zostać osamotniona. Także inne względy zdecydowały, że ten układ podpisał. Jednym z elementów układu Sikorki-Majski była zgoda władz sowieckich na tworzenie na terytorium sowieckim Armii Polskiej, która miała być formacją zupełnie suwerenną, niezawisłą i jedynie pod względem operacyjnym podporządkowaną władzom sowieckim, naczelnemu dowództwu Armii Czerwonej.

Plany polskie były bardzo ambitne, myślnano nawet o tym, żeby z setek tysięcy obywateli polskich sformować armię stu-, a nawet stu pięćdziesiąt tysięcy. Niestety realia okazały się inne, ponieważ Związek Sowiecki zobowiązał się do uzbrojenia tylko jednej dywizji. Dążenia strony polskiej do stworzenia wielkiej armii zostały ograniczone przez brak możliwości uzbrojenia przez Związek Sowiecki. Pojawiła się propozycja Brytyjczyków i Amerykanów, żeby Armię Polską przenieść na terytorium Iranu i tam ją uzbroić, ze względów komunikacyjnych Anglosasi nie podejmowali się bowiem zrobić tego na terytorium Związku Sowieckiego. Władysław Sikorski, pierwszy premier odrodzonej Polski, zjawił się w Moskwie i przedstawił Józefowi Stalinowi ten plan. Okazało się, że na skutek nieporozumienia strona sowiecka nie została wcześniej powiadomiona o tym zamiarze. Stalin był przekonany, że to anglosaski spisek w celu zabrania polskiego wojska i rozbicia polsko-sowieckiej współpracy wojskowej. Do tego doprowadziły ewidentnie nieudolne działania ambasadora RP w Moskwie Stanisława Kota. Na Kremlu doszło do scysji, Stalin zagroził zerwaniem układu polsko-sowieckiego w wypadku wyjechania polskiej armii do Iranu, obawiając się, że Polacy już stamtąd nie wrócą. Sikorski z różnych względów nie mógł pozwolić na zerwanie porozumienia, więc wycofał się z propozycji ewakuowania armii. Z kolei Stalin zgodził się na postulat rozbudowy armii do siedmiu dywizji, czyli do prawie 100 tysięcy żołnierzy, i przeniesienia jej z Powoźża do Azji Środkowej. Wydawało się, że będzie to lepsze miejsce niż Powoźże, gdzie z powodu bardzo trudnych warunków klimatycznych żołnierze bardziej próbowali przeżyć niż stawali się armią i nie było żadnych szans na otrzymanie jakiegokolwiek uzbrojenia od aliantów. Azja Środkowa była bliżej południa, bliżej Iranu, który był możliwą bazą zaopatrzeniową dla Armii Polskiej.

Po tej wizycie Sikorskiego wydawało się, że sytuacja Armii Polskiej uległa pewnej stabilizacji i ma ona zagwarantowany rozwój, ale błyskawicznie okazało się, że są to tylko marzenia. Po wyjeździe Sikorskiego,

już na początku lutego 1942 roku strona sowiecka wystąpiła z żądaniem określenia przez generała Andersa, kiedy jego formacja osiągnie stan gotowości bojowej. To był absurd, ponieważ po pierwsze Armia Polska była dopiero w połowie przenosin z Powoźża na teren Środkowego Wschodu, a po drugie nawet nie ogłoszono jeszcze poboru do tej armii, żeby osiągnęła stan 96 tysięcy żołnierzy, który ustalono na Kremlu. Wobec tego generał Anders odpowiedział, że nie jest w stanie określić terminu gotowości bojowej Armii Polskiej. Sowieci drążyli jednak tę sprawę i zaproponowali skierowanie do boju jednej, 5. Dywizji wojsk polskich, argumentując, że to będzie miało znaczenie militarne i polityczne. Generał Anders odrzucił tę propozycję, ponieważ uważał – zresztą takie samo zdanie miał generał Sikorski – że wojsko polskie powinno uderzyć jako zwarta całość, a nie w sposób rozproszony uderzać kolejnymi dywizjami.

Po miesiącu, na początku marca nastąpiło nieoczekiwane wydarzenie. Sowieci obcięli do jednej trzeciej racje żywnościowe dla polskiego wojska – jego liczebność dochodziła już wtedy prawie do 70 tysięcy żołnierzy, a racje żywnościowe dla wojska polskiego zostały obcięte do 26 tysięcy. Generał Anders zwrócił się z prośbą o wyjaśnienia do Stalina, zjawił się powtórnie na Kremlu 18 marca 1942 roku. Stalin przedstawił wyjaśnienie, że obcięcie racji jest wynikiem niedostarczenia przez Amerykanów obiecanej ilości zboża dla Związku Sowieckiego, co wymusza konieczność zmniejszenia ilości żywności przekazywanej wojskom, które nie są bezpośrednio zaangażowane w działania na froncie. Po dyskusji Stalin zgodził się podnieść liczbę racji do 44 tysięcy, a nadwyżkę żołnierzy przekraczającej liczbę tych racji ewakuować do Iranu – tak też się stało na przełomie marca i kwietnia 1942 roku. Wówczas ewakuowano około 33 tysiące żołnierzy i 11 tysięcy ludności cywilnej.

Dochodzimy do pierwszej wątpliwości, kwestii, którą nie do końca da się wyjaśnić: czy obcięcie racji żywnościowych było retorsją, czy mówiąc wprost, karą za to, że strona polska odmówiła wysłania na front 5. Dywizji. Nawiasem mówiąc, dywizja nie była wcale przygotowana do walk frontowych, ponieważ brakowało jej artylerii, w tym przeciwlotniczej, moździerzy. *De facto* ta dywizja była niezdolna do walki, co zresztą przyznawali sami sowieccy sztabowcy. Trzeba jednak przyznać, że Sowieci mieli problemy ze zbożem. Nie da się zaprzeczyć, że zmniejszyły się dostawy zboża do Związku Sowieckiego z uwagi na to, że Stany Zjednoczone weszły do wojny i Japończycy torpedowali amerykańskie statki. Trudno stwierdzić, czy zostało to instrumentalnie wykorzystane po to, żeby zredukować liczebność Armii Polskiej. Dokumenty na ten temat po prostu nie są znane. Natomiast jeśli chodzi o inny motyw podany przez Stalina – konieczność przekazania większej liczby żywności

dla formacji Armii Czerwonej prowadzącej walki – to opublikowane decyzje Państwowego Komitetu Obrony dotyczące zaopatrzenia Armii Czerwonej pokazują, że w stosunku do lutego, w marcu wojska sowieckie nieprowadzące działań wojennych otrzymały o pół miliona racji żywnościowych więcej. Tak więc to tłumaczenie niewątpliwie nie było prawdziwe. Natomiast jeszcze raz powtórzę, że nie mamy bezpośredniego dowodu na to, że chodziło o zablokowanie rozrastania się Armii Polskiej, ukaranie jej za to, że strona polska nie zgodziła się na wysłanie jednej dywizji na front.

Nie był to koniec obecności wojska polskiego w Rosji. Prawie 44 tysiące żołnierzy wciąż było w Związku Sowieckim i według pierwotnych planów mieli tam pozostać. Dysponujemy jednak dokumentami z których wynika, że generał Anders, jadąc na spotkanie ze Stalinem, podjął decyzję, że jeżeli w rozmowie z nim nie uda mu się załatwić satysfakcjonującej liczby racji żywnościowych, to będzie starał się wyprowadzić także pozostałą część armii do Iranu. Protokół rozmowy Stalina z generałem Andersem wyraźnie pokazuje, że polski dowódca był rozczarowany decyzją obniżającą liczbę racji żywnościowych do 44 tysięcy, że nie udało się przywrócić pierwotnej liczby racji żywnościowych. Trudno się temu dziwić, gdyż pierwotne plany, które powstały na Kremlu, zakładały sformowanie ogromnej, prawie stutysięcznej Armii Polskiej, a nie składającej się tylko z 44 tysięcy żołnierzy.

Z planem przesunięcia wojsk polskich do Iranu generał Władysław Anders zjawiał się pod koniec kwietnia 1942 roku w Londynie i podjął dyskusję na ten temat z generałem Władysławem Sikorskim. Ten nie był temu przeciwny. Jego wątpliwości wzbudził jednak plan Andersa, żeby na Środkowym Wschodzie skupić całość wojsk polskich – i z Wielkiej Brytanii, i z Bliskiego Wschodu, i ze Związku Sowieckiego – i tam stworzyć potężne zgrupowanie, które mogłoby bronić tego rejonu. Generał Anders uważał, że jest to najważniejszy kierunek, w który Niemcy uderzą w 1942 roku. Ten plan nie spodobał się Sikorskiemu – to była podstawowa różnica zdań między nim a Andersem. Z tego powodu generał Sikorski, już po wyjeździe generała Andersa, kategorycznie odrzucił wszystko, co ten proponował – nie tylko projekt skoncentrowania wojsk polskich na Środkowych Wschodzie, ale także projekt wyprowadzenia pozostałej części Armii Polskiej do Iranu.

Ta decyzja nie powstrzymała generała Andersa od dalszych działań zmierzających do wyprowadzenia pozostałej części Armii Polskiej do Iranu. Z punktu widzenia układów międzynarodowych zawartych między Polską a Związkiem Sowieckim generał Anders miał prawo do tego działania, ponieważ układ Sikorski-Majski nie regulował sprawy,



gdzie ma być użyte wojsko polskie. To zostało przeniesione do umowy wojskowej, a ona prawo dysponowania Armią Polską w Związku Sowieckim przenosiła na tamtejsze dowództwo Armii Polskiej i odpowiednie czynniki sowieckie.

Na początku czerwca 1942 roku generał Anders przesłał Stalinowi propozycję przesunięcia Armii Polskiej na Środkowy Wschód wraz z analizą sytuacji wojennej. Ten dokument był – można powiedzieć – pierwszą kostką domina, która została przewrócona i pociągnęła za sobą ciąg wydarzeń, które doprowadziły do ostatecznej ewakuacji wojsk polskich. Zawierał powtórzenie przewidywań generała Andersa, o których mówił w Londynie, że Środkowy Wschód będzie zagrożony w 1942 roku z dwóch kierunków. Spodziewał się silnego uderzenia niemieckiego od strony Libii i Egiptu, drugie uderzenie miało według niego pójść na Kaukaz. Okazało się to trafne, ponieważ Hitler miał w planach zdobycie złóż ropy naftowej w Iranie, Iraku i dalej, a także marsz niemieckich wojsk w kierunku Indii, które uważał za serce Imperium Brytyjskiego.

Przez miesiąc Stalin nie reagował na tę analizę, tymczasem wypadki wojenne szybko dowiodły, że generał Anders miał rację. W czerwcu 1942 roku Brytyjczycy ponieśli ogromne porażki w Libii, gdzie stracili Tobruk, i w Egipcie, gdzie w ostatnich dniach czerwca pod Marsa Matruh ponieśli dotkliwą klęskę. Jednocześnie nastąpiło uderzenie na Kaukaz. Rejon Środkowego Wschodu został zagrożony. Po tych wydarzeniach, po miesiącu braku reakcji na inicjatywę generała Andersa, żeby wojsko polskie przesunąć do Środkowego Wschodu w celu umocnienia tego rejonu, Stalin zareagował, ale nie tak, jak spodziewał się generał Anders. Myślał on, że zostanie wezwany na Kreml i będzie dyskutowana sprawa ewentualnego przesunięcia wojsk polskich. Stalin zrobił jednak inaczej. Za pośrednictwem Mołotowa i brytyjskiego ambasadora w Moskwie zwrócił się do Winstona Churchilla, proponując mu wojska polskie. Jego motywacja miała charakter czysto militarny. Jego decyzja wynikła z klęski Brytyjczyków w Egipcie, klęski pod Marsa Matruh, strat, które ponieśli Brytyjczycy, i chęci wsparcia rejonu Środkowego Wschodu wojskami polskimi.

Powstały liczne teorie mówiące, dlaczego Stalin zdecydował o przeniesieniu wojska polskiego. Twierdzi się, że wykorzystał inicjatywę generała Andersa, żeby „pozbyć się” wojska polskiego, które uważał za formację antykomunistyczną. W dokumentach sowieckich, w rozmaitych protokołach, w wypowiedziach różnych osób nie znajdujemy dowodów żadnej innej motywacji. Czy za tą zgodą Stalina kryło się coś innego? Nie dysponujemy żadnymi dokumentami, które mogłyby potwierdzić

powyższą motywację. Możemy to zakładać, uważać to za hipotezę, natomiast nie powinniśmy podawać tego jako fakt czytelnikom opracowań historycznych, popularno-naukowych czy naukowych. Możemy jedynie spekulować, z jakiego powodu Stalin zgodził się na inicjatywę generała Andersa.

Jest możliwa jeszcze inna przyczyna decyzji Stalina. Generał Anders w swojej analizie wskazywał, że uderzenie niemieckie, szczególnie z Egiptu, może być niebezpieczne, grozi odcięciem Rosji od linii zaopatrzenia idącej z Zatoki Perskiej. To było realne zagrożenie i bardzo niebezpieczne dla Rosji, ponieważ w tym czasie północna linia zaopatrzenia Związku Sowieckiego zupełnie straciła na znaczeniu. Wtedy, w połowie 1942 roku najważniejsza dla Sowietów była właśnie linia południowa i istotne było niedopuszczenie do odcięcia od idącego tamtędy zaopatrzenia.

Obecnie mamy ograniczone możliwości dowodzenia, ale nie możemy wykluczyć, że w archiwach rosyjskich są dokumenty, które inaczej oświetlają tę sprawę i wskażą na polityczne motywy działania Stalina. Na razie jednak takich dokumentów nie znamy, a jako historycy musimy oddzielać fakty od hipotez. Póki co wiemy tyle, że inicjatywa generała Andersa została zaakceptowana przez Stalina głównie z powodów militarnych.

Już w 1942 roku strona sowiecka z wyjścia wojsk polskich ze Związku Sowieckiego, na które sama się zgodziła, zaczęła robić zarzut stronie polskiej, twierdząc, że rząd polski wbrew umowom wyprowadził to wojsko z Rosji i tym samym uniemożliwił polsko-sowiecką współpracę wojskową, złamał wszelkie umowy i tak dalej. Oczywiście to była nieprawda, to była czysta propaganda, która miała oczernić rząd polski w oczach świata, opinii publicznej. Sowietom chodziło o to, żeby ustawić się w lepszej pozycji wobec swoich żądań, zupełnie bezprawnych, nieuzasadnionych i niemożliwych do spełnienia przez rząd polski, rozszczeń o charakterze terytorialnym. Oczywiście chodziło o to, żeby Związek Sowiecki dostał to, co w pakcie Ribbentrop-Mołotow mu się dostało i z czego nie zamierzał rezygnować.

Bardzo dziękuję.

## **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję panu profesorowi za usystematyzowanie naszej wiedzy dotyczącej ewakuacji Armii generała Andersa ze Związku Sowieckiego. To było bardzo pasjonujące. Rzeczywiście trudno w ciągu



kilkudziesięciu minut dokładnie to zreferować. Bardzo dziękuję panu profesorowi za przejrzystość wykładu.

Szanowni Państwo, cześć konferencyjną zakończymy prezentacją przesłania, które przygotował na dzisiejszą konferencję minister Jan Kasprzyk, szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Przedstawi je pan Wojciech Niemiec. Przy tej okazji chcę dodać, że razem z panią ambasador byliśmy przy głównych uroczystościach na Monte Cassino, które organizował pan minister, i byliśmy zbudowani postawą naszych rodaków, jak również Włochów, którzy z wielką atencją odnoszą się do bitwy pod Monte Cassino.

Bardzo proszę, pan Wojciech Niemiec.

## Wojciech Niemiec\*

Wielce Szanowni Państwo!

Pozwolę sobie odczytać przesłanie skierowane przez szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ministra Jana Józefa Kasprzyka.

„Serdecznie pozdrawiam uczestników konferencji nawiązującej do ważnych wydarzeń naszej historii, historii pięknej, ale tragicznej, wręcz przesyconej ludzkimi dramatami.

Truizmem jest twierdzenie, że polskie dzieje zdeterminowało w dużej mierze fatalne położenie geopolityczne, czego wyrazem stał się między innymi pakt Ribbentrop-Mołotow. Konsekwencje tego paktu sięgały bardzo daleko i bynajmniej nie przekreślił ich niemiecki najazd na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 roku, choć faktycznie wiele się wtedy zmieniło w światowym układzie sił. Dotychczasowi sojusznicy znaleźli się po dwóch stronach barykady, a Wielka Brytania, na której od 1940 roku spoczywał największy ciężar w walce z Hitlerem, zyskała potężnego sprzymierzeńca na Wschodzie. Z naszego punktu widzenia nie była to zmiana korzystna, z drugiej strony uwięzieni na „niehumanitarnej ziemi” Polacy zyskali szansę na ocalenie i z szansy tej wielu skorzystało.

Problemem był stosunek do dotychczasowego ciemiężyciela, który nagle przywdział maskę przyjaciela, deklarując wolę wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą. W chwili formowania Armii Andersa nie był znany los polskich oficerów i funkcjonariuszy zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Twerze, jednak doświadczenia dwuletniej okupacji, zsyłek, więzień i łagrów nie rokowały tej współpracy najlepiej.

Dziś, gdy na Kremlu rządzi godny spadkobierca rosyjskich i sowieckich tradycji imperialnych, możemy na ekranach telewizorów zaobserwować, jak w tamtych warunkach działa bezwzględny aparat kłamstwa

---

\* Wojciech Niemiec – przedstawiciel Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

i przemocy. W czasach Stalina ten mechanizm był spotęgowany po wielokroć. Na barkach generała Władysława Andersa spoczęło w związku z tym ogromne brzemień i stanął on przed niebagatelny wyzwaniami, by skutecznie zawalczyć o przestrzeń dla polskiej armii, byt naszych żołnierzy, wreszcie ich ocalenie, a wraz z nimi ocalenie cywilów, w tym kobiet i dzieci.

Możemy się domyślać, jaki byłby los polskich żołnierzy, gdyby nie przeprowadzono ewakuacji na Bliski Wschód. Pozwolę sobie zacytować opinię generała Noela Masona-MacFarlane'a: „Rosjanie żywili orientálną pogardę dla wartości życia ludzkiego, nieomal niepojętą dla ludzi Zachodu, i zabicie kilku tysięcy Polaków, nie mówiąc już o tym, że ofiarami mieli być wrogowie klasowi, ze wzdrgną odrzucający wszelkie próby marksistowskiej indoktrynacji, nie stanowiłoby dla nich żadnego problemu”. Najpewniej żołnierze generała Andersa wysłani na różne odcinki frontów staliby się „mięsem armatnim”. Podobnego losu nie oszczędzono przecież nawet w pełni podporządkowanej komunistom dywizji generała Zygmunta Berlinga, która tak bardzo wykrwa-wiła się pod Lenino.

Choć generał Władysław Anders spełnił swoje ambicje w bitwie o Monte Cassino, to w roli przywódcy sprawdził się już kilka lat wcześniej, tworząc armię w ZSRS i ewakuując ją do Iranu. Sądzę, że nadawane mu niekiedy miano polskiego Mojżesza nie jest określeniem na wyrost. Żołnierska droga znaczone jest krzyżami i nie zawsze jest to związane ze śmiercią na polu bitwy. Na szlaku Armii generała Andersa pozostały cmentarze z grobami ludzi, którzy nie wytrzymali trudów zesłania i długiej tułaczki. Osłabione organizmy poddawały się chorobom i śmierć zbierała duże żniwo. Dla wielu osób, które w 1942 roku opuściły „niehumanitarną ziemię” nie było już powrotu do ojczyzny. Iran był tylko przystankiem na trasie tego exodusu i Polacy rozproszyli się po świecie, trafiając do najodleglejszych zakątków Ziemi. Było to kolejne pokłosie paktu niemiecko-sowieckiego, zawartego w sierpniu 1939 roku.

Jako szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych miałem wielokrotnie okazję podejmować współpracę z przedstawicielami środowisk kombatanczkich oraz sybirackich, uczestnikami wielkiej odysei sprzed 80 lat. Zawsze towarzyszy mi w takich chwilach świadomość, że te osoby współtworzyły wielką historię naszej wspólnoty narodowej. Zaszczycem jest dla mnie zaliczać siebie do grona ich znajomych.”  
Podpisał Jan Józef Kasprzyk.

## **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję.

Proszę o przekazanie pozdrowień panu ministrowi.

Szanowni Państwo!

Zakończyliśmy tę część naszej konferencji. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję wszystkim prelegentom za przedstawienie tematów przygotowanych na dzisiejszą konferencję – profesorowi Pawłowi Skibińskiemu, profesorowi Sławomirowi Kalbarczykowi i doktorowi Krzysztofowi Kawęckiemu. Dziękuję też za przesłanie, które przygotował dla nas minister Jan Kasprzyk.

# **Dyskusja i zakończenie konferencji**



## **Senator Jarosław Rusiecki**

Przechodzimy do części dyskusyjnej. Jako pierwszy głos zabierze pan Lech Szabłowski, starosta łomżyński.

Bardzo proszę, Panie Starosto.

## **Lech Marek Szabłowski\***

Państwo Senatorowie! Panowie Profesorowie! Szanowni Państwo! Koledzy Samorządowcy! Droga Młodzieży! Wychowawcy!

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie na dzisiejszą konferencję przede wszystkim senatorowi Jarosławowi Rusieckiemu – przewodniczącemu Komisji Obrony Narodowej, i w szczególności senatorowi Markowi Komorowskiemu, naszemu senatorowi, który jest bardzo mocno zaangażowany nie tylko w sprawy czysto materialne, żeby ziemia łomżyńska, żeby powiat łomżyński się rozwijały, ale we wszystkie wydarzenia o charakterze patriotycznym, historycznym, jak również religijnym.

Na temat tego, co wydarzyło się, co działo się 80 lat temu, można by mówić długo, można by mówić dużo – wspominali o tym prelegenci. Jest jednak niezwykle ważne, żeby wracać pamięcią do tego, co wówczas wydarzyło się na „niełudzkiej ziemi”, i przypominać ogromne zasługi generała Władysława Andersa w wyjściu z tej „niełudzkiej ziemi”, jego bardzo odważną decyzję, która uratowała bardzo wielu Polaków.

Z ziemi łomżyńskiej na „niełudzką ziemię” zostało wywiezionych około 3,5–4 tysiące ludzi. Na terenie powiatu łomżyńskiego co roku wspominamy te wywózki. Organizujemy uroczyste obchody, spotykamy

---

\* Lech Marek Szabłowski – starosta łomżyński

się na modlitwie, odbywają się różne prelekcje, wydarzenia przypominające tę historię. Wybrzmiało to dzisiaj, że jest to tym bardziej istotne obecnie, w sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się jako Polska, jako Europa, jako świat.

Z ogromną przyjemnością wysłuchałem dzisiejszych wystąpień. Między innymi referatu profesora Pawła Skibińskiego, który nawiązał do ziemi łomżyńskiej, do kardynała Stefana Wyszyńskiego – Łomżyniaka, z którego jesteśmy bardzo dumni.

Powiem jeszcze o jednej istotnej kwestii, która też przypomina tamte wydarzenia. Łomżyński reżyser Marek Lechowicz nakręcił film pod tytułem *Wygrać z przeznaczeniem*. Dotyczy on około 700 dzieci, które trafiły przez Iran do Nowej Zelandii. Ten film był kręcony w ciągu czterech lat, reżyser w Nowej Zelandii spotkał się z dorosłymi osobami, które jako dzieci tam trafiły. Jako powiat łomżyński wsparliśmy produkcję tego filmu między innymi finansowo. Warto do niego sięgnąć, warto go zobaczyć. Jest to film fabularyzowany, daje możliwość poznania doświadczenia Polaków, zobaczenia tego, co przeżyli nasi rodacy.

Cieszę się też, że mogłem się spotkać z panią senator Anną Marią Anders, która jest osobą wyjątkową, ciepłą – oczywiście wszyscy, którzy panią Anders znają, o tym wiedzą. Pani senator skupia na sobie ogromną wdzięczność Polaków, w tym Łomżyniaków, za to, co zrobił jej ojciec. Z pewnością pamięta Pani, że kiedy pełniła funkcję senatora z naszego okręgu wyborczego i organizowała spotkania opłatkowe, otaczało Panią mnóstwo rodzin tych, którzy dzięki działaniom Pani ojca przeżyli, dzięki jego niesamowitej charyzmie i podejmowanym trudnym, bardzo odważnym decyzjom.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za zaproszenie. Czuję się zaszczycony, że mogłem w tej konferencji uczestniczyć.

Dziękuję bardzo.

## **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję panu staroście łomżyńskiemu za te słowa.

Chciałbym przywitać senatora Janusza Pęcherza, który bezpośrednio uczestniczy w naszej konferencji, jak również senatora Jerzego Czerwińskiego, który bierze udział w tym spotkaniu w sposób zdalny, razem z senatorem Stanisławem Lamczykiem. Głos w dyskusji zabierze teraz senator Marek Komorowski.

Bardzo proszę.



## Senator Marek Komorowski

Pani Ambasador! Panie Przewodniczący! Koleżanki i Koledzy Senatorowie! Szanowni Państwo!

Na koniec konferencji, bo zbliżamy się już do jej zakończenia, powiem o naszej inicjatywie. Rozmawiałem z profesorem Janem Żarynem, wymieniliśmy poglądy na temat różnych uchwał historycznych, a wiemy, że w poprzedniej kadencji Senatu przygotowywał dużo różnych takich uchwał. Zaproponowałem inicjatywę uczczenia w ten sposób 80. rocznicy wyjścia Armii Andersa z „niehumanitarnej ziemi”. Jest jeszcze druga rocznica – 80. rocznica powołania Armii Polskiej na Wschodzie, która powstała we wrześniu 1942 roku, już po dwóch ewakuacjach ze Związku Sowieckiego do Iranu. Profesor Jan Żaryn podchwycił pomysł przygotowania uchwały i zaproponował również zorganizowanie dzisiejszej konferencji. Udało się to dzięki przychylności senatora Jarosława Rusieckiego, przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej, za co chciałbym serdecznie podziękować panu przewodniczącemu.

Jutro na początku obrad Senatu zostanie przedstawiona okolicznościowa uchwała Senatu w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy wyjścia Armii Polskiej z „niehumanitarnej ziemi” i utworzenia Armii Polskiej na Wschodzie, której jestem sprawozdawcą, którą będę prezentował. Podczas wystąpienia postaram się oddać ducha dzisiejszych wystąpień. Uchwała, jako okolicznościowa, będzie krótka i nie jest w stanie odnieść się do całości zagadnienia, a – jak niejednokrotnie zostało tu powiedziane – dużo czasu trzeba by było poświęcić, by wyczerpująco omówić tematykę związaną z działalnością generała Władysława Andersa. Jest to ważny moment dla nas wszystkich. Na moją prośbę przyjechało tu trzech starostów z terenów, z których odbywały się wywózki. Armia Andersa tworzyła się później właśnie między innymi z ludzi, którzy na skutek tych wywozek trafili na „niehumanitarnej ziemię”. Oczywiście z tych osób, które przeżyły, bo wiemy, że ich los był straszny.

Na koniec serdecznie dziękuję pani ambasador za to, że znalazła czas, by być dzisiaj z nami. Wiem, że jutro będzie również obecna podczas posiedzenia Senatu, na którym zostanie przedstawiona okolicznościowa uchwała – to bardzo ważne. Czuję się związany z panią ambasador, jeśli mogę tak powiedzieć, bo jestem kolejnym senatorem z okręgu, który poprzednio reprezentowała.

Są dzisiaj z nami starostowie: łomżyński – Lech Szablowski, grajewski – Waldemar Remfeld i augustowski – Jarek Szleszyński. Organizują oni obchody upamiętniające wywózki na Sybir i liczne inne wydarzenia,

organizują też uroczystości patriotyczne, religijno-patriotyczne, w których uczestniczę.

Przygotowałem niespodziankę dla pani ambasador, która jest wyrazem podziękowania. Przekazuję na Pani ręce – myślę, że może znajdzie jakieś miejsce – rysunek ołówkiem przedstawiający generała Władysława Andersa, autorstwa łomżyńskiego artysty. Pani Ambasador, bardzo proszę.

### **Anna Maria Anders**

Bardzo dziękuję, jest piękny.

### **Senator Marek Komorowski**

Ku pamięci, żeby Pani Ambasador wiedziała, że pamiętamy o panu generale i cieszymy się, że pani jest z nami.

### **Anna Maria Anders**

Jeszcze raz serdecznie dziękuję.

### **Senator Marek Komorowski**

Rysunek powstał na podstawie fotografii generała z kampanii w Afryce, wskazuje na to mundur.

### **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Zgłaszał się jeszcze do dyskusji starosta augustowski Jarosław Szlęczyński. Bardzo proszę, Panie Starosto.

## **Jarosław Szleszyński\***

Szanowna Pani Ambasador! Panie Przewodniczący! Drodzy Państwo!

Konferencja jest poświęcona 80. rocznicy wyjścia żołnierzy Armii Andersa z „niełudzkiej ziemi”. Chciałbym podzielić się refleksją na temat wcześniejszej biografii generała, jego postawy, niezłomności. W roku 1917 i 1918, kiedy był rotmistrzem w 1. Pułku Ułanów Krechowickich w 1. Korpusie Polskim, a więc w tym czasie, gdy odradzała się polska niepodległość, jako bardzo młody oficer potrafił pracować w niezwykle trudnych warunkach, podobnych do tych później, z roku 1941 czy 1942. Myślę, że warto o tym pamiętać, bo z reguły podając biografię generała, skupiamy się wokół późniejszych wydarzeń. Sądzę, że warto podkreślać również ten moment, kiedy tworzyło się państwo polskie, wypada pamiętać o roli, jaką odegrał wówczas jeszcze rotmistrz Władysław Anders.

Druga refleksja – reprezentuję ziemię, która na podstawie paktu Ribbentrop-Mołotow znalazła się po stronie sowieckiej. Dla nas więc i 2. Korpus Polski, i osoba generała Władysława Andersa są niesłychanie ważne, stąd mamy szkoły o tym imieniu, dlatego w tym roku szykujemy się do świętowania, o czym wcześniej już mówiłem.

Bardzo serdecznie dziękuję za możliwość udziału w tej konferencji, za podniesioną tematykę. Niezmiernie się cieszę.

Bardzo dziękuję i życzę państwu wszystkiego dobrego.

## **Senator Jarosław Rusiecki**

Bardzo dziękuję panu staroście.

Szanowni Państwo, bardzo serdecznie dziękuję w pierwszej kolejności naszym prelegentom, profesorom i doktorom z Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej i Instytutu Pamięci Narodowej, za przygotowane tematy.

Bardzo serdecznie dziękuję koleżankom i kolegom senatorom z Komisji Obrony Narodowej i spoza niej za współpracę przy organizacji konferencji. Bardzo dziękuję starostom, samorządowcom. Przede wszystkim jestem bardzo zbudowany postawą młodzieży z Niepublicznego Technikum Zakładu Doskonalenia Zawodowego im. Generała Władysława Andersa w Opatowie, jak również z mojego rodzinnego miasta, Niepublicznego Technikum ZDZ im. Tadeusza Kościuszki w Ostrowcu

---

\* Jarosław Szleszyński – starosta augustowski

Świętokrzyskim. To są miasta po sąsiedzku, współpracujące i współdziałające w dziedzinie edukacji. Jestem bardzo wdzięczny paniom dyrektor i profesor oraz wszystkim uczniom. Bardzo serdecznie dziękuję również opiekunom, dyrekcji Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Warszawie im. Generała Władysława Andersa i Szkole Polsko-Brytyjskiej w Watraszewie, również im. Generała Władysława Andersa.

Bardzo serdecznie państwu dziękuję. Będziemy się starali wydać publikację z tej konferencji, bo to jest zawsze ślad materialny wysiłku naukowego.

Na koniec pozwolę sobie na osobistą refleksję. Ojciec chrzestny mojego śp. taty był żołnierzem Armii generała Andersa pod Monte Cassino – kapral Ludwik Sitarski, przeżył wojnę. Świadczenie, jakie dawał o panu generale, to takie, jakie dobry syn daje o swoim kochającym ojcu. Kilka lat temu mieliśmy okazję posadzić dąb pamięci w parafii, skąd pochodził kapral Sitarski, w Piórkowie – to wioska nieopodal Szczytniaka w Górach Świętokrzyskich, w Paśmie Jeleniowskim, jednym z najważniejszych miejsc dla żołnierzy komendanta Jana Ponurego-Piwnika. Tamte tereny również są bliskie męstwu oręża polskiego, żołnierzy Wojska Polskiego z czasów wojny obronnej oraz Armii Krajowej z czasów II wojny światowej, żołnierzy niezłomnych z lat po 1945 roku. Niezłomność charakteryzuje polskich żołnierzy – ich dowódców oraz żołnierzy z pierwszego szeregu walki o wolność i niepodległość. Świadczenie tej niezłomności dał nam z pewnością generał broni Władysław Anders, któremu była poświęcona dzisiejsza konferencja. Razem z Komisją Obrony Narodowej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przygotował ją Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej – jeszcze raz serdeczne podziękowania.

Wszystkim państwu bardzo serdecznie dziękuję za dzisiejsze spotkanie i dawanie świadectwa o tym, że Rzeczpospolita jest naszą największą miłością.

Dziękuję bardzo.



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

## UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 23 marca 2022 r.

### **w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy wyjścia Armii Polskiej z nieludzkiej ziemi i utworzenia Armii Polskiej na Wschodzie**

W latach 1940–1941 ówczesne władze sowieckie przeprowadziły masowe deportacje na Syberię ludności polskiej z terenów polskich zajętych przez Związek Sowiecki.

Warunki pobytu na Syberii były straszne, a śmiertelność duża. Bardzo wielu Polaków zmarło z głodu, zimna, chorób i wyczerpania spowodowanego ponadludzką pracą fizyczną. Dopiero podpisanie 30 lipca 1941 r. w Londynie przez Władysława Sikorskiego umowy z Iwanem Majskim i ogłoszenie 12 sierpnia 1941 r. amnestii dla zesłanych dały deportowanym oraz polskim więźniom gułagów prawną możliwość stworzenia Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem generała Władysława Andersa. Amnestia trwała tylko do 16 stycznia 1943 r. W tym czasie zaczęła się tworzyć Armia Polska zwana Armią Andersa, w której znaleźli się obywatele polscy różnych narodowości. Warunki tworzenia tej Armii były bardzo trudne. Zmniejszono liczbę racji żywnościowych dla Armii do poziomu 30 tysięcy przy stanie osobowym ok. 70 tysięcy żołnierzy. Nie widząc perspektywy poprawienia sytuacji Armii Polskiej, generał Władysław Anders w dniu 18 marca 1942 r. uzyskał od władz sowieckich zgodę na ewakuację do Iranu żołnierzy, którzy stanowili nadwyżkę ponad stan 44 tysięcy. Od 24 marca do 5 kwietnia 1942 r. trwała ewakuacja Armii Polskiej. W tym czasie stosunki polsko-sowieckie uległy znacznemu pogorszeniu i po interwencji brytyjskiego premiera Winstona Churchilla władze sowieckie wyraziły zgodę na ewakuację całej Armii Polskiej do Iranu. Druga część ewakuacji Armii Polskiej została przeprowadzona

od 9 sierpnia do 1 września 1942 r. Łącznie ewakuowano z terenu Związku Sowieckiego, z nieludzkiej ziemi ok. 115 tysięcy osób, w tym ponad 37 tysięcy cywilów, wśród których było blisko 14 tysięcy dzieci.

Następnie na mocy rozkazu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych generała Władysława Sikorskiego z 12 września 1942 r. w wyniku połączenia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR i Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie została utworzona Armia Polska na Wschodzie, a jej dowódcą został generał Władysław Anders. W jej ramach 21 lipca 1943 r. utworzony został 2. Korpus Polski – wyższy związek taktyczny, który stanowił trzon Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – walczący w składzie brytyjskiej 8. Armii w kampanii włoskiej m.in. w bitwie o Monte Cassino o przełamanie Linii Gustawa, w bitwie o Ankonę i w bitwie o Bolonię.

Wkład Armii Polskiej na Wschodzie, w tym 2. Korpusu Polskiego, w ostateczne zwycięstwo w II wojnie światowej jest nie do przecenienia, a Armia Polska i żołnierze polscy stali się Armią Zwycięzców.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu Armii Polskiej na Wschodzie dla losów II wojny światowej, oddaje hołd wszystkim Jej Żołnierzom, naszym Bohaterom.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

MARSZAŁEK SENATU

Tomasz GRODZKI

# Fotorelacja





















# Spis treści

## OTWARCIE KONFERENCJI

Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	5
Wicemarszałek Senatu Marek Pęk . . . . .	5
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	7
Anna Maria Anders . . . . .	7
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	8
Krzysztof Szwagrzyk . . . . .	10
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	11
Anna Maria Anders . . . . .	11
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	13

## WYSTĄPIENIA

Krzysztof Kawęcki – „Dzieci tułacze” – uratowani przez gen. Andersa i ich dalsze losy . . . . .	17
Anna Maria Anders . . . . .	18
Krzysztof Kawęcki . . . . .	18
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	21
Paweł Skibiński – <i>Generał Anders na białym koniu</i> – znaczenie gen. Andersa po II wojnie światowej . . . . .	22
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	27
Sławomir Kalbarczyk – <i>Ewakuacja Armii generała Andersa</i> <i>ze Związku Sowieckiego do Iranu w 1942 r.: fakty, mity, wątpliwości</i> . . . . .	28
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	34
Wojciech Niemiec . . . . .	36
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	38

## DYSKUSJA I ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI

Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	41
Lech Marek Szablowski . . . . .	41

Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	42
Senator Marek Komorowski . . . . .	43
Anna Maria Anders . . . . .	44
Senator Marek Komorowski . . . . .	44
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	44
Jarosław Szleszyński. . . . .	45
Senator Jarosław Rusiecki . . . . .	45
Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 marca 2022 r. w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy wyjścia Armii Polskiej z nieludzkiej ziemi i utworzenia Armii Polskiej na Wschodzie. . . . .	47
FOTORELACJA . . . . .	51





ISBN 978-83-67476-15-7